

Miały być trzy punkty, był jeden. Zespół Giallorossich tylko zremisował na własnym boisku z Bologną, nie zasługując w zasadzie na więcej. Na pomeczowej konferencji, Luis Enrique potwierdził iż nie był to najlepszy występ jego drużyny, a remis to adekwatny wynik.

ENRIQUE NA KONFERENCJI POME CZOWEJ

Zespół zasługuje nadal na komplementy czy może jest to krok wstecz?

- Mecz był trudny od początku, nie byliśmy precyzyjni i byliśmy powolni. Przeciwnik wykonał swoją pracę w optymalny sposób. Ryzykowali dużo w pierwszej połowie, a my nie byliśmy w stanie przeciwstawić się tej sytuacji. W drugiej połowie poprawiliśmy grę i straciliśmy gola w naszym najlepszym momencie. Potem padł piękny gol Pjanica i mieliśmy wiele okazji. Na koniec myślę, że wynik był sprawiedliwy. Świetna Bologna i Roma w tarapatach.

Lamela?

- Zawsze oczekuję po nim najlepszego, jak od wszystkich graczy. Po przegranej lub remisie takim jak ten nie powinno mówić się o graczach na poziomie indywidualnym. Wciąż brakuje wielu rzeczy. Aby być ważnym w Rzymie, trzeba wiedzieć, jak żyć z tą presją. Można to przezwyciężyć pracą i pragnieniem aby to zrobić. Widzę te rzeczy w moim zespole.

Anonimowy sezon?

- Mam nadzieję, że nie. Do końca jest wiele spotkań i można się poprawić. Dziś nadzieliśmy się na wiele okazji bramkowych ze strony rywala. W przerwie rozmawialiśmy, ale nie byliśmy w stanie wykorzystać naszych sytuacji.

Roma ma trudności przeciwko rywalom grającym z piątką w środku pola?

- Wszyscy wiedzą jak gra Roma, teraz jeszcze lepiej. Każdego dnia staram się poprawić grę drużyny. Dziś nie była to najlepsza Roma, jednak nie winię zespołu.

Pierwsza rzecz do poprawy?

- Dokładność przy sytuacjach bramkowych.

Praca nad głową?

- Fizycznie jesteśmy bardzo dobrzy. Kiedy mecz jest ciężki jest trudno, gdyż rywal sprawia kłopoty lub nie wiesz jak grać. Wtedy wszystko się komplikuje.

Juventus i Bologna stosowali bardzo wysoki pressing na Gago. Cierpiełicie głównie z tego powodu?

- Przeciwnicy zawsze będą odpowiadać na to, co robisz ty. Jeśli gramy dobrze możemy zawsze dać maksimum, w przeciwnym razie cierpimy.

Skok jakościowy zależy również od pokonywania ciężkich meczów.

- To są te spotkania, w których możesz zobaczyć osobowość drużyny. Każdy ciężki mecz możesz również przegrać. Widać było od początku, że nie byliśmy w stanie rozegrać wielkiego spotkania.

Stekelenburg?

- Nasz bramkarz musi grać jak piłkarz z pola, poza tym Stekelenburg to wielki profesjonalista. To bramkarz jakościowy, nasza gwarancja.

ENRIQUE DLA RAI

Opinia odnośnie wywiadu Doniego?

- Ze względów zdrowotnych nie czytam włoskiej prasy.

Miesiąc temu, w Bolonii, powiedziałeś, że widziałeś najlepszą Romę w sezonie, byli De Rossi i Osvaldo, których dziś brakowało. Jakież inne różnice?

- Widzieliśmy wielki zespół, w pierwszej połowie nie graliśmy dobrze, z kolei w

drugiej odsłonie staraliśmy się bardziej. Myślę, że dziś przeciwko Bologni baliśmy się nieco grać piłką. Remis to właściwy wynik.

My, włoscy dziennikarze spodziewaliśmy się dzisiaj skoku jakościowego. W najlepszych momentach Roma zawsze robi krok wstecz...

- Nie zapominajmy, że piłkarze to nie roboty, kontrolowane maszyny. Musimy zaczynać mecze z szybszym rytmem, wciąż mamy wiele do poprawy.

Na jaki cel w sezonie ustawiacie poprzeczkę?

- Nie ustalamy poprzeczki. Gdy zabraknie do końca sezonu dziesięć spotkań, zobaczymy gdzie możemy dojść. Mamy nadzieję dotrzeć do końca sezonu i zobaczyć gdzie będzie zespół.

Autor: abruzzi